

Temat lekcji: Społeczeństwo polskie w czasie II wojny światowej

Zagadnienie: Kampania polska 1939 roku. Cywile

Relacja Bożeny Gardolińskiej zarejestrowana w formie audio przez Alinę Szamruchiewicz w 2008 roku w Warszawie, sygnatura AHM_1016

Fragment audio: „Wojna oczami dziecka” (3 min 57 s)

Wprowadzenie

Bożena Gardolińska urodziła się 3 czerwca 1927 w Poznaniu jako najstarsze z czworga dzieci Władysławy z Schauerów i Wincentego Naporskich. Do wybuchu II wojny światowej mieszkała w Toruniu. Jej rodzina była dobrze sytuowana. W sierpniu 1939 ojciec został zmobilizowany jako oficer Korpusu Ochrony Pogranicza i służył na Wileńszczyźnie, skąd trafił do niewoli na terenie Łotwy. Wrócił w 1940 roku, był jednak zmuszony ukrywać się. W 1940 roku rodzina w obawie przed wysiedleniem wyjechała do Lublina, gdzie ojciec znalazł pracę, a dzieci podjęły naukę. W 1944 roku schronili się w klasztorze karmelitów w Czernej koło Krakowa. Wiosną 1945 rodzina przeprowadziła się do Zielonej Góry. Po maturze Bożena Gardolińska ukończyła szkołę pielęgniarską.

W poniższym fragmencie Bożena Gardolińska opowiada o pierwszych dniach wojny. Jej dom znajdował się niedaleko lotniska, które było intensywnie bombardowane 1 i 2 września 1939.

Transkrypcja nagrania

Bożena Gardolińska: Następnego dnia już tatuś odjeżdżał, został zmobilizowany. Wydaje mi się, że to był 18 sierpień, ale nie jestem w stu procentach pewna. I wtedy tatuś wziął mnie do tego gabinetu, gdzie wiedziałam, że są tylko uroczyste sprawy załatwiane, i przeprowadził ze mną bardzo długą rozmowę, w czasie której moje dzieciństwo zostało nożyczkami jakby odcięte. I zaczął się nowy okres życia, całkowicie. Tam mi tatuś powiedział, że ponieważ jestem najstarsza i zawsze byłam taką odpowiedzialną dziewczynką, solidną, więc powierza mnie opiekę nad młodszym rodzeństwem, bo mamusia sobie nie poradzi bez mojej intensywnej pomocy i opieki. [...] I jeszcze tatuś mi powiedział jedną rzecz, która mnie zdumiała, bo tatuś powiedział, że nie wiadomo, jak się ta wojna skończy, ale że niezależnie od wyników tej wojny mam wierzyć, że Polska będzie wolna. Choćby trzeba było na to długo czekać. Ja się zastanawiałam, dlaczego długo czekać, bo myślę sobie: wojna, no to tam stoczą bitwę, postrzelają i chyba wtedy tatuś wróci i się skończy ta wojna. W ogóle sobie nie wyobrażałam, jak to ma wyglądać wojna, prawda? [...]

No i tatusia pożegnaliśmy, odjechał. I wybuchła wojna. Ja byłam przejęta tą odpowiedzialnością za rodzeństwo. Potem moje siostry mi... teraz przypominają, że zaczęłam strasznie rządzić. [śmiech] Ja im tłumaczę, że przecież właśnie wtedy nagle poczułam się dorosła, a miałam dopiero [...] dwanaście lat. [...] Wiem, że mamusia 1 sierpnia [1 września – przyp. red.] pobiegła po jakieś... robić zapasy żywności, coś, i zostałam sama w domu. Wiedziała już wcześniej, że w razie wojny [...] właściciel kamienicy ma ogłaszać alarm dla lokatorów, sygnał do schodzenia do piwnicy. Więc jak zawyły syreny, ja w poczuciu tej swojej dorosłej odpowiedzialności złapałam dwie pokrywki od garnka, wyleciałam na klatkę schodową i zaczęłam walić w te pokrywki [śmiech] i tymi pokrywkami uderzać. I na całe gardło krzyczałam, byłam wtedy... strasznie ważna się czułam: – Wszyscy do piwnicy! Alarm lotniczy! Wszyscy do piwnicy! – [śmiech] Bo nasza kamienica była dość blisko lotniska, właściwie za nami była już tylko jedna przecznica i koszary i zaczynało się lotnisko, bombardowane zresztą. No i potem złapałam tego trzyletniego brata na ręce i też z nim pognałam do schronu, do piwnicy. Mamusia wpadła, potem przyleciała przerażona, ale już wszystko było w porządku.

Potem siedzieliśmy w piwnicy nie swojej kamienicy, tylko... Może tak, to było ze sto metrów od nas, to była taka willa przyjaciół rodziców, jednopiętrowa, i w tej piwnicy tej jednopiętrowej willi mamusia uznała, że będzie bezpieczniej, i tam żeśmy siedzieli. [...] I myśmy właściwie te dwa dni przesiedzieli od rana do wieczora w tej piwnicy, bo ciągle były alarmy. Była jedna krótka przerwa w alarmach, mamusia się zgodziła, że ja pobiegnę do naszego ogrodu i zerwę dojrzałe pomidory. I wiem, że cały koszyk pomidorów przydzwigałam do piwnicy z wielką satysfakcją i dumą, że taką odpowiedzialną pracę wykonałam. [śmiech]

Pytania do materiału źródłowego

1. Jakie wyobrażenie o wojnie miała pani Gardolińska w wieku 12 lat?
2. Jakie obowiązki miał gospodarz kamienicy w razie nalotu? Dlaczego narratorka postanowiła go zastąpić?
3. Jak długo rodzina narratorki przebywała w schronie? Czy wychodzili w tym czasie na zewnątrz? Dlaczego?
4. Jak myślicie, dlaczego matka pani Gardolińskiej pozwoliła jej na wyprawę po pomidory?
5. Jaką rolę przyjęła pani Gardolińska w momencie wybuchu wojny? Jak określa zmianę, która dokonała się wówczas w jej życiu?
6. Jakie emocje pojawiają się w relacji pani Gardolińskiej z początku wojny? O jakich uczuciach opowiada, a jakie wydaje się przeżywać współcześnie, w trakcie udzielania wywiadu? Czy jest wśród nich strach? Dlaczego?

Pełna relacja dostępna jest na stronie <https://relacjebiograficzne.pl/audio/190-bozena-gardolinska>.